Rok IV. Hrubieszów, dnia 1. marca 1923 r. Nr. 5.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Hrubieszowie z dnia 19-go lutego 1923 r.

OBECNI:

Starosta B. Zamościk, jako przewodniczący. PP. Delegaci: 1) Bakala Franciszek, 2) Boczkowski Władysław, 3) Dudek Juljan, 4) Hawryluk Wasyl, 5) Hubka Antoni, 6) Ks. Kan. Melchjor Juściński, 7) Juszczuk Józef, 8) Kaniuga Franciszek, 9) Kościuk Konstanty, 10) Krakiewicz Feliks, 11) Michalczuk Michał, 12) Mikulski Tomasz, 13) Pitus Andrzej, 14) Rymarczuk Władysław, 15) Stadnicki Leopold, 16) Swatowski Paweł, 17) Wieliczko Michał, 18) Wielusz Maciej, 19) Zieliński Antoni.

Nieobecność swoją usprawiedliwili: 1) Jonak Paweł, 2) Komendacki Paweł, 3) Momot Stanisław, 4) Peretz Jakób, 5) Czarkowski Feliks.

Nieobecności swojej nieusprawiedliwili: 1) Berezowski Józef, 2) Paweł Łopocki, 3) Markowicz Aleksander, 4) Michalski Andrzej, 5) Prus Feliks.

Porządek dzienny.

I. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.
II. Udział w kosztach utrzymania Policji Państwowej i podniesienie niektórych tytułów pozycji rozchodów.
III. Zniesienie składki drogowej i podniesienie składki gruntowej, oraz ostateczne rozpatrzenie budżetu na rok 1923.
IV. Pożyczka 20 miljonów Mk. w Banku Komunalnym na inwestycję klinkierni w Białopolu.
V. Dzierżawa Podhajec.
VI. Wolne wnioski.

*
* *

Po zagajeniu i stwierdzeniu kwalifikowanej większości, Przewodniczący zapytuje czy nie ma kto z obecnych nagłych wniosków. Z braku takowych przystąpiono do p. 1. porządku dziennego.

ad. 1. Odczytany protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości.

ad 2. Przewodniczący podaje do wiadomości, że Pan Wojewoda Lubelski pismem z dnia 28/I 1923 r. L. 424 III, polecił wstawić do budżetu na rok 1923 sumę 40,412.508 Mk., według dokonanej repartycji tytułem przypadających na powiat Hrubieszowski kosztów utrzymania Policji Państwowej na rok bieżący.

Następnie przedstawia, że Wydział Powiatowy na posiedzeniu dnia 19-go lutego b. r. uchwalił wniosek o podniesienie niektórych pozycji rozchodowych jako to:

1) na wydatki rzeczowe,
2) „ szkolnictwo,
3) „ cele kulturalne,
4) nieprzewidziane,

a to ze względu na niewspółmiernie nizkie kredyty na wymienione cele w stosunku do przewidywanych rzeczywistych potrzeb i wydatków.

Poczem Przewodniczący otwiera dyskusję nad wnioskiem Wydziału Powiatowego.

Po wysłuchaniu powyższego — zebrani przyjmują do wiadomości sprawę podniesienia kosztów utrzymania Policji Państwowej, a następnie przychylając się po krótkiej dyskusji, do wniosku

Wydziału Powiatowego i po ponownem rozpatrzeniu preliminarza budżetowego na rok 1923 Sejmik uchwala jednogłośnie, zatwierdzić takowy na sumę 1,098.119.010 Mk. w wysokości poszczególnych tytułów jak następuje:

A. Dochody.

Pozostałość budżetowa z roku 1922		63,473.654 Mk.
Tytuł I.	Dochód z własnego majątku	1,750.000 „
„ II.	Dochody z przedsiębiorstw komunalnych	257,591.840 „
„ III.	Zasiłki państwowe	80,380.730 „
„ IV.	Opłaty	25,450.000 „
„ V.	Dodatki do podatków państwowych	36,176.875 „
„ VI.	Podatki samodzielne	557,490.903 „
„ VII.	Zwroty	40.412.508 „
„ VIII.	Dochody nadzwyczajne	35,000.000 „
„ IX.	Sumy przejściowe	392.500 „
	Razem	1,098.119.010 Mk.

B. Wydatki.

Pozostałość budżetowa z roku 1922		68,939.261 Mk.
Tytuł I.	Koszty osobowe i rzeczowe	76,719.372 „
„ II.	Komunikacje	214,539.215 „
„ III.	Popieranie rolnictwa i przemysłu	26,265.000 „
„ IV.	Zdrowotność i Szpitalnictwo	71,750.480 „
„ V.	Dobroczynność publiczna	134,701.070 „
„ VI.	Szkolnictwo i oświata	26,000.000 „
„ VII.	Cele kulturalne	24,180.000 „
„ VIII.	Bezpieczeństwo publiczne	40,412.508 „
„ IX.	Przedsiębiorstwa komunalne	233,401.404 „
„ X.	Biuro Porad prawnych	4,368.200 „
„ XI.	Wydatki nieprzewidziane	51,000.000
„ XII.	Wydatki nadzwyczajne	125,450.000 „
„ XIII.	Sumy przejściowe	392.500 „
	Razem	1,098.119.010 Mk.

ad 3. Przewodniczący wyjaśnia, że na posiedzeniu Sejmiku dnia 4-go stycznia 1923 r. uchwalono między innemi specjalną składkę drogową w wysokości 860 Mk. od morga naturalnego ziemi, na pokrycie wydatków, na utrzymanie i budowę dróg powiatowych i wojewódzkich w r. 1923, w wysokości kosztorysu sporządzonego przez technika drogowego. Ponieważ podatek ten tak ze względów formalnych jak i ze względu na techniczne zrealizowanie — jest niedogodny, przeto Wydział Powiatowy na posiedzeniu dnia 19-go lutego b. r. doszedł do wniosku, że praktyczniej byłoby zmienić podatek drogowy na powiatową składkę gruntową z zastosowaniem klasyfikacji gruntów przy opodatkowaniu.

Zważywszy następnie, że suma budżetu wskutek podniesienia na dzisiejszem posiedzeniu niektórych pozycji rozchodowych znacznie się zwiększyła — Wydział Powiatowy proponuje pokrycie wynikłej nadwyżki wydatków przez ustanowienie dodatkowej składki gruntowej.

Po wysłuchaniu powyższego i po krótkiej dyskusji Sejmik powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

Unieważniając swą uchwałę z dnia 4-go stycznia 1923 roku, ustanawiającą składkę drogową w wysokośai 860 Mk. od morga naturalnego ziemi, Sejmik celem pokrycia budżetu drogowego oraz nadwyżki wydatków z powodu podniesienia kredytów na cele rolnictwa, szkolnictwa, kulturalne, nieprzewidziane i wydatki rzeczowe, ustanawia dodatkową składkę gruntową w wysokości 2.212 Mk. od morga ziemi I. klasy z zastosowaniem do klas pozostałych norm przyjętych przy wymiarze państwowego podatku gruntowego.

ad 4. Przewodniczący zawiadamia, że zgodnie z uchwałą z dnia 18/XI 1922 r. Wydział Powiatowy wydzierżawił Państwową Klinkiernię w Białopolu na warunkach objętych umową zawartą z Okręgową Dyrekcją Robót Publicnych w Lublinie.

Przejęta klinkiernia, wymaga oprócz koniecznego remontu również niezbędnych inwestycji, a temsamem znacznych wkładów.

Mając na uwadze jak najspieszniejsze wykonanie tych robót, ze względu na stałą dewaluację oraz rosnącą drożyznę, Wydział Powiatowy na posiedzeniu dnia 19. b. m. postanowił zaproponować Sejmikowi uchwalenie zaciągnięcia pożyczki na cele powyższe.

Sejmik po rozpatrzeniu wniosku Wydziału Powiatowego powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

Sejmik upoważnia Wydział Powiatowy:

1) do zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym pożyczki w kwocie 20,000.000 Mk. na przeprowadzenie remontu i inwestycji w Klinkierni w Białopolu.
2) do ustalenia terminu spłaty i szczegółowych warunków pożyczki,
3) do przeprowadzenia wszystkich potrzebnych czynności prawnych w związku z zaciągnięciem pożyczki.

Przyczem Sejmik zaznacza, że Związek Samorządowy powiatu Hrubieszowskiego z tytułu tej pożyczki poddaje się statutowi Polskiego Banku Komunalnego, oraz przepisom wydanym lub w przyszłości wydać się mającym przez Władze Banku zgodnie z jego statutem.

ad 5. Przesłany przez Wydział Powiatowy w Tomaszowie pismem z dnia 22 XII 1922 r. L. 812/II zarys umowy dzierżawy folwarku Podhajce na fermę doświadczalną, Sejmik zatwierdził z poprawką, że dzierżawcami będą Sejmiki Tomaszowski i Hrubieszowski wspólnie, przyczem Sejmik polecił Wydziałowi Powiatowemu odnieść się do Wydziału Powiatowego w Tomaszowie o uskutecznienie zmian w brzmieniach odnośnych artykułów, upoważniając zarazem Wydział do podpisania formalnej umowy.

ad 6. WOLNE WNIOSKI.

Pan Franciszek Kaniuga poruszając sprawę pomieszczenia dla Urzędu Gminnego w Kryłowie stawia wniosek wysłania delegacji z ramienia Sejmiku do Pana Wojewody z prośbą o wydzierżawienie na cel powyższy domu pocerkiewnego który dzierżawi obecnie p. Dziemski.

Sejmik przychylając się do powyższego wniosku uchwalił wysłać delegację w osobie wnioskodawcy i ks Kanonika Juścińskiego.

W dalszym ciągu p. Kaniuga przypomina sprawę kreowania szkoły w Smoligowie, która to sprawa mimo licznych jego interpelacji nie została dotychczas pomyślnie załatwioną. Sejmik upoważnił Ks. Kanonika Juścińskiego ażeby wspólnie z wnioskodawcą sprawę powyższą przedstawili Panu Wojewodzie do łaskawego poparcia.

P. Paweł Swatowski żali się, że pp. właściciele większej własności odmawiają wydawania faszyny na naprawę dróg gminnych, tłumacząc się otrzymaniem z Ochrony Leśnej zakazu niszczenia młododrzewia. Sejmik przekazał powyższą sprawę Wydziałowi do rozpatrzenia i ewentualnego interwenjowania w Ochronie leśnej o cofnięcie takiego zakazu.

W związku z uchwaleniem budżetu, p. Franciszek Bakala zwraca uwagę na trudności z jakiemi walczyć muszą Urzędy gminne w dostarczaniu podwód na cele naprawy dróg i mostów gminnych.

Mowca w rzeczowy sposób dochodzi do wniosku, że najlepszem wyjściem byłoby zaniechanie korzystania z podwód przymusowych, a natomiast zastosowanie wolnego wynajmu. W tym celu stawia wniosek, ażeby Urzędy gminne wstawiały do swoich budżetów całkowite koszty naprawy dróg i mostów i ażeby z sum tych, pokrywano wydatki na dostarczanie podwód drogą wolnego wynajmu.

Sejmik wniosek powyższy przyjął i polecił Wydziałowi Powiatowemu, wydanie odpowiedniego zarządzenia.

Na tem protokół zakończono.

Protokólant: Przewodniczący Wydziału Pow. Starosta:

J. Śnieszko m. p. B. ZAMOŚCIK m. p.

Czy u nas jest drogo?

Dziwnem zapewne niejednemu wyda się to pytanie. Jednakże znajdują sie tacy, którzy twierdzą, że u nas przynajmniej nie jest drogo. Mianowicie ci wszyscy, którzy kupują n. p. za dolary twierdzą, że u nas jest taniej, niż bywało przed wojną, bo za tę samą ilość dolarów nie mógł przed wojną kupić tyle, ile kupi teraz.

Drogiem u nas wydaje się jajo, gdy się za nie płaci 200 Mk., jednakże Czech, który u siebie płaci za jajo 2 K., a u nas zapłaci 200 Mk. powie, że jaja są u nas bardzo tanie, bo za 2 K. kupi więcej niż siedm jaj. A więc możnaby się zapytać, czy nie mają słuszności ci, którzy twierdzą, że u nas nie jest drogo tylko, że nasze pieniądze są tanie i przez to wszystko wydaje nam się drogiem.

I rzeczywiście taniem są nasze pieniądze, bo za 1 dolara kupi ich 40.000, za 1 franka franc. 2.200, a nawet za 1 koronę czeską przeszlo 1.500. Zasadnicza zatem przyczyna drożyzny u nas tkwi w małej wartości pieniądza, którego używamy do kupna. Warto przeto zdać sobie sprawę, skąd to wynikło, że nasza marka tak mało warta.

Wartość pieniądza określa się przeważnie pewną ilością złota tak, że w rzeczywistości pieniądzem prawdziwym jest pieniądz złoty, a pieniądz papierowy jest tylko kwitkiem na pewną ilość złota, które mieści się w skarbcu.

Tak ma się sprawa n. p. z dolarem.

Każdy, kto posiada dolara i zgłosi się do banku, który ten dolar wydał, może otrzymać odpowiadającą temu dolarowi ilość złota. A u nas? U nas, jeśliby się ktoś zgłosił do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z papierową marką polską, to może za nią otrzymać tylko inną papierową markę. Nie można jednakże powiedzieć, że marka polska jest bez wartości, bo „Państwo polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę na przyszłą walutę polską według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm ustawodawczy". I za markę polską będzie można otrzymać wartość w przyszłej walucie polskiej, ale jaką? To zależy od uchwały Sejmu. Czy jednakże Sejm będzie mógł uchwalić, ile mu się będzie podobało? Otóż nie. Skarb polski gromadzi bowiem złoto i inne drogie kruszce i w stosunku do tego, ile tego będzie, będzie mógł Sejmowi powiedzieć Minister Skarbu po obliczeniu, że na jednego złotego polskiego przypada tyle, a tyle marek; Sejm więcej uchwalić nie będzie mógł, bo nie będzie miał z czego wziąć. Im więcej przeto będzie marek papierowych, tem mniej na każdą z nich przypadnie złota.

Jedną z zasadniczych przeto przyczyn drożyzny u nas jest ta wielka ilość drukowanych, papierowych marek polskich. Wynikałoby z tego, że winę drożyzny ponosi rząd, skoro tyle marek nadrukował, no i Sejm, który mu na to drukowanie pozwolił. Rząd jednak musiał drukować marki, bo miał wydatki, a nie miał dochodów. Dochody rządu, to podatki i cła. Z ceł dochody nie mogły być duże, bośmy nie mieli co wywozić, a nawet musieliśmy dużo przywozić. A podatki? Wysokość ich każdy z czytelników zna. Dużo się musiał każdy z gospodarzy nafrasować przed wojną, gdy mu przyszło płacić podatek i trzeba było sprzedać jakąś sztukę bydła, by pieniądze złożyć do kasy rządowej. Teraz płaci więcej na liczbę, niż przed wojną, ale płaci temi właśnie taniemi markami, bo przecież na podatek nie potrzebuje tyle sprzedawać, jak dawniej, czyli daje mniej czegoś wartościowego.

Jak widzimy jeden z powodów drożyzny tkwi w drukowaniu ciągle nowych marek, aby więc wrost drożyzny powstrzymać, trzeba wstrzymać maszynę drukarską, skąd wylatują miljardy marek. Żeby rząd mógł to uczynić, musi mieć dochody na opędzenie swoich wydatków. Pierwszem zadaniem Sejmu powinno zatem być dostarczenie rządowi dochodów przez uchwalenie podatków, sprawiedliwie rzecz naturalna, rozłożonych, ale tak wysokich, aby mogły wystarczyć na pokrycie, jeśli nie wszystkich, to przeważnej części wydatków. Bez tego niema sposobu powstrzymania rosnącej z dnia na dzień drożyzny. Drożyzna ta w połączeniu ze zniżką wartości naszej marki odbija się najbardziej na tych, którzy nie umieją obracać posiadanemi pieniądzmi, a chcąc coś zaoszczędzić, widzą, że z dnia na dzień maleje wartość posiadanego przez nich kapitału.

Temu już raz powinien Sejm i rząd położyć koniec przez odpowiednie uchwały i zarządzenia.

Przew. Kółek Roln. Nr. 3.

Zalesienie Rzeczypospolitej Polskiej.

W czasopiśmie „Mechanik" (№ 1. z dnia 1. stycznia 1923 r.) znajdujemy artykuł prof. inż. C. Kochanowskiego, omawiający sprawę zalesienia naszych ziem i produkcji drzewnej.

Przytoczone cyfry obejmują tylko Wielkopolskę, Małopolskę wraz z ks. Cieszyńskiem, b. Królestwo Polskie i Śląsk Górny; nie obejmują natomiast ziemi Wileńskiej, Orawy i Spiża.

Posiadamy zatem:

W Małopolsce: ziemi pod uprawą rolną się znajdującej 5,523.000 ha — 70,8%, lasów 2,005.000 = 25,6%, nieużytków 273000 ha = 3,7%, suma powierzchni wynosi 7,801.000 ha.

Na Śląsku Cieszyńskim roli etc. 84.000 ha = 64,6%, lasów 40.000 ha = 30,8%, nieużytków 6.000 ha = 4,6%, suma 130.000 ha.

Na Górnym Śląsku roli etc. 707.000 ha = 65,2%, lasów 323.000 ha = 29,4%, nieużytków 59.000 ha = 5,4%, suma 1,099.000 ha.

W Wielkopolsce roli etc. 704.000 ha — 75,6%, lasów 535.000 ha = 19,8%, nieużytków 124.000 ha = 4,6%, suma powierzchni 2,699.000 ha.

Na Pomorzu roli etc. 1,160.000 ha = 72,5%, lasów 347.000 ha = 21,7%, nieużytków 93.000 ha = 5,8%, suma powierzchni 1,600.000 ha.

W b. Królestwie Kongresowem roli etc. 9,588.000 ha = 75,5%, lasów 2,349.000 ha = 18,5%, nieużytków 762.000 ha = 6,0%, suma powierzchni 12,699.000 ha.

W Białorusi t. j. na Kresach wschodnich roli etc. 6,713.000 ha = 53,8%, lasów 3,430.000 = 27,5% nieużytków 2,329.000 ha = 18,7%, suma powierzchni 12,472.000 ha.

Ogółem posiadamy więc roli etc. 25,825.000 ha = 67,2%, lasów 9,029.000 ha = 23,5%, nieużytków 3,596.000 ha = 9,3%, suma ogólna powierzchni 38,459.000 ha.

Nasuwa się zatem pytanie na jakim stopniu zalesienia stoimy w spisie państw europejskich. W tym kierunku mamy do przytoczenia następujące cyfry: Finlandja 57, Szwecja 47,7, Austrja obecna 37, Bułgarja 31,6, Serbja 31,4, Niemcy 25,9, Polska 23,5, Norwegja 22,3, Szwajcarja 21,9, Rumunja 21.0%.

Z wyjątkiem Polski i Austrji są to daty przedwojenne. M. R. i D. P. podało jednak na II Targach wschodnich następujące cyfry zalesienia: Szwecja 55, Finlandja 52, Austrja obecna 38, Czechosłowacja 33, Rosja europejska 30, Niemcy, Jugosławja, Bułgarja i Łotwa po 27, Rumunja 24, Polska i Szwajcarja po 23, Portugalja, Estonja i Norwegja po 22, Węgry 20, Francja 19, Belgja 18, Włochy 16, Litwa 15, Grecja 13, Hiszpanja 10, Danja 8, Holandja 7, Brytanja 5, Irlandja 1%.

Mamy zatem procent zalesienia kraju wynoszący około 24. Najlepiej sytuowany jest Śląsk Cieszyński mając cyfrę 31, dalej Górny Śląsk, z cyfrą 29, Kresy wschodnie z cyfrą 28, dalej Małopolska z cyfrą 26, Pomorze 22, Wielkopolska z cyfrą 19%.

Jeżeli jednak odciągniemy nieużytki to procentowe cyfry zalesienia przedstawią się zupełnie inaczej. W tym wypadku na pierwszy plan wysuwają się kresy wschodnie z cyfrą 34, dalej idą Śląsk Cieszyński z 32, Śląsk Górny z 31, Małopolska z 27, Pomorze z 23, Wielkopolska z 21 i w końcu b. Królestwo Polskie z cyfrą 20%. Wynika zatem z tego, że najwięcej lasów posiadamy na kresach wschodnich najmniej w byłem Królestwie Polskiem.

Dalej porusza inż. Kochanowski sprawę podniesienia kultury leśnej i wydajności lasów.

Z Polski bez kresów — pisze on — eksportujemy znacznie więcej masy drzewnej, aniżeli na to plany gospodarcze pozwalają, a ponieważ dla lasów wydane zostały ustawy lasowe, przeto albo te ustawy są niewystarczające, albo nadzór nad prowadzeniem gospodarki leśnej jest niedostateczny. W tym ostatnim wypadku cierpi na tem cała kultura leśna, boć znajdą się i tacy właściciele lasów, których całą dążnością jest jak najrychlejsze wycięcie drzewostanów i zaniechanie zalesień, lub przemiana dotychczasowych gruntów leśnych na inny rodzaj uprawy. Podniesienie kultury leśnej jest w takich wypadkach możliwe przez ostrzejsze zastosowanie przepisów ustawy lasowej. Dobry gospodarz na tem nic nie ucierpi.

Dalej konieczny jest na miejscu nadzór fachowy, to znaczy, że wszystkie bez wyjątku lasy mają być prowadzone przez wykwalifikowanych leśników, przestrzenie mniejsze powinny w tym celu być w większe związki łączone. Wpływ racjonalnej gospodarki jest widoczny na wydajności lasów. W tym kierunku możemy przytoczyć następujące cyfry:

Wydajność 1 ha w lasach państwowych:

pruskich w latach:

1870	1880	1890	1900	1912
2,1	2,4	3,0	3,0	4,3 m³

saskich w przecięciu z lat:

1854/63	1864/73	1874/83	1884/93	1894/03	1904/13
3,44	4,28	4,72	4,88	5,03	5,11 m³

wirtemberskich w latach:

1860	1870	1880	1890	1900	1910
4,38	4,05	4,28	4,47	4,83	5,53 m³

badeńskich w latach:

1870	1880	1890	1900	1910
4,42	4,36	5,70	6,42	7,39

bawarskich w latach:

1906	1908	1910	1912
4,28	4,51	5,12	5,63

Jeżelibyśmy zatem podnieśli wydajność naszych lasów tylko o 25%, to otrzymalibyśmy zamiast 31,600.000 już 40,000.000 m³, a przyrost ten w ilości około 8,000.000 m³, przedstawia wartość czystą w wysokości około 150 miljardów marek wedle cen obecnych licząc. Jest to możliwe do osiągnięcia przez staranniejsze pielęgnowanie lasów, wykorzystanie użytków międzyrębnych i ich wpływu na zwiększanie masy drzewnej etc., wykonać to może jedynie ukwalifikowany gospodarz leśny. W każdym razie corychlej usunąć należy liczne rzesze niepowołanych, których gospodarka naraża nietylko właściciela lasu lecz i całe Państwo na poważne i najczęściej niepowetowane straty.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Posiedzenia i zebrania:

Dnia 22. lutego posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej; przejrzano sprawozdania Dozorów Szkolnych za ubiegły rok szkolny i załatwiano szereg bieżących spraw.

Dnia 25-go lutego Walne Zebranie członków „Klubu Społecznego“.

Dnia 28-go lutego, Ogólne Zebranie członków Towarzystwa Rolniczego.

Szczegółowe sprawozdanie z tych zebrań podamy w następnym numerze.

Ceny drzewa budulcowego, zajętego w lasach prywatnych w powiatach: Hrubieszowskim, Zamojskim, Chełmskim, i Tomaszowskim ustalił Pan Wojewoda na miesiąc styczeń 1923 r. na podstawie ogólnego rozporz. Ministerstwa Robót Publicznych następująco. (Ceny za 1 m^3 na pniu):

Dąb o średnicy	1—20 cm.	51.900 Mk.
„ „ „	21—30 „	77.100 „
„ „ „	31—40 „	128.100 „
„ „ „	41—50 „	153.900 „
Sosna „	1—20 „	30.000 „
„ „	21—30 „	39.300 „
„ „	31—40 „	49.200 „
„ „	41—50 „	59.400 „

Za osikę ceny jak za sosnę.

Nowe pismo. Z dniem 1-go lutego b. r. rozpoczął wychodzić w Hrubieszowie dwutygodnik społeczno-literacki „DZWON“. Wydawcą jest „Komitet Lewicy Ludowej“ powiatu Hrubieszów.

Z Oszczowa gm. Dołhobyczów. I nasza wieś poczyna się ruszać. Dzięki pracy kierow. szkoły p. Orlena, mamy już Koło Młodzieży Wiejskiej, Kółko amatorskie i wieczorowe kursy dla dorosłych. — Młodzież odegrała w ostatnich czasach 2 sztuczki: „Cudowny doktór“ i „Młynarz i Kominiarz“. — Oba przedstawienia udały się i przyniosły pokaźny Dochód.

„Swój“.

Koniuchy gm. Miączyn. Staraniem nauczycielki miejscowej pani Rylkównej odegrała młodzież szkolna dnia 11-go lutego 2 sztuczki „Kopciuszek i „Zaczarowane jabłka“. — Dzieci z ról swych wywiązały się bardzo dobrże — na scenie były pewne i swobodne. — Toteż obie sztuczki wypadły bez zarzutu.

W. Z.

„Ognisko Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Hrubieszowie“ składa tą drogą najgorętsze podziękowanie Szanownemu Zarządowi Klubu Społecznego a w szczególności jego Prezesowi W-nemu Panu Stefanowi Wydżdze za wysoce obywatelskie stanowisko i za wydatną pomoc okazaną Nauczycielstwu z racji zabawy na rzecz biednej dziatwy w Turkowicach w dniu 10-go lutego b. r.

Jednocześnie serdeczne „Bóg zapłać“ składamy Szanownemu Komitetowi balu „Śnieżyca“ za bezinteresowne odstąpienie dekoracji sali na cel powyższej zabawy.

Zarząd „Ogniska“.

Z Wiszniowa gm. Mircze. Wioska nasza zaczyna otrząsać się powoli z kilkuletniej śpiączki, w jaką zapadła w czasie wojny.

Zmianę tę zawdzięczać należy energji miejscowego ks. proboszcza i nauczyciela, którzy wspólnie pracując, zorganizowali w naszej wsi przedstawienie amatorskie.

Na pierwszy ogień wybrali oni bardzo dobrą sztukę ludową Anczyca: „Łobzowianie“. Amatorzy z zadania swego wywiązali się bardzo dobrze, gdyż gra ich podobała się wszystkim. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli swoją grą: A. Kobus miejscowy nauczyciel w roli Protazego, A. Słabiński - gospodarz w roli Szymana, M. Pabjan w roli Stasia i W. Dziatkiewicz w roli Tomka, który jednocześnie kierował muzyką. Należy też wyrazić szczególne uznanie ks. pr. M. Płazie, który reżyserował sztukę. Amatorzy grali u nas 3 razy i raz w Poturzynie (pow. Tomaszowski), dzięki uprzejmości tamtejszego właściciela majątku, który udzielił na przedstawienie sali w pałacu.

Amatorzy postanowili ściślej zorganizować się i założyli koło młodzieży i jako takie, opracowują nowe sztuki.

Nie śpimy i my starsi. Krzątamy się obecnie około założenia sklepu spółkowego i mamy nadzieję, że zamiar nasz w krótce urzeczywistnimy, a w przyszłości pomyślimy o wielu innych rzeczach koniecznych we wsi.

M. Zgoda.

Kradzieże:

W nocy z 15. na 16. lutego skradziono gospodarzom z Zawalowa, gm. Miączyn Andrzejowi Podskarbiemu i Michałowi Baryle po jednej klaczy z niezamkniętych stajni. — Skradzione konie przedstawiają wartość $2^1/_2$ miljona marek.

W nocy z 17. na 18. lutego skradziono w folwarku Teresin, gm. Białopole na szkodę gajowego Sobczaka 2 krowy z niezamkniętej stajni, wartości około 2 miljony marek.

Wiadomości bieżące.

Podatki od spadków i darowizn. Powyższe podatki — podobnie jak podatek dochodowy są progresywne.

Według nowego projektu, złożonego Sejmowi progresja kończy się na sumie 400 miljonów marek. Spadki przechodzące na dzieci, wnuków lub małżonka, a nie przenoszące 2 miljonów, będą zupełnie wolne od podatku, najwyższa zaś stawka, przewidziana dla tej grupy spadkobierców — w wysokości 20 proc. — stosowana będzie dopiero przy spadkach przekraczających 400 miljonów.

Za rozbicie szyby w wagonach kolejowych pobiera się obecnie 22 tysiące marek (za wprawioną w ramach żelaznych), za szybę normalną 10 tysięcy, a za rozbicie klosza od lampy 6 tysięcy marek.

Starania o uznanie granic wschodnich Rzeczypospolitej. — Na jednej z ostatnich narad gabinetowych omówioną została sprawa stosunku międzynarodowych czynników do niezałatwionej jeszcze dotąd kwestji naszych granic wschodnich. — Na skutek tych narad i powziętych uchwał, rząd rozpoczął już kroki dyplomatyczne, zmierzające do uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej.

Opłaty paszportowe. — Na mocy zarządzenia Minist. Spraw Wewn. wynosi obecnie opłata za paszport zagraniczny jednorazowo 30 tysięcy, wielokrotny 75 tysięcy. — Wiza wynosi 10 tysięcy, a książka paszportowa 100 marek.

Zwyżka cen cukru. Związek cukrowników podniósł hurtowne ceny cukru z 205 na 350 tysięcy marek za 100 kg. Odpowiednio do tego podniosły się ceny detajliczne na 3.800 Mk. za 1 kg.

Ile pobierają posłowie. Począwszy od 1-go lutego pobierają posłowie miesięcznie 1 miljon marek.

Rekord szybkości w powietrzu. Lotnik Sady Leconte pobił światowy rekord szybkości, przebywając w jednej godzinie 365 kilometrów.

Zadłużenie Polski zmniejsza się. W ciągu roku ubiegłego rząd spłacił kapitału: Stanom Zjednoczonym 65.042 dol., Francji 1¼ miljonów franków, Włochom 3.200 lirów. — Pozostałość długów z 1. stycznia 1923 r. wynosiła: Stany Zjednoczone 186 miljonów dolarów, Holandja 14 miljonów florenów, Norwegja 16 miljonów koron, Szwecja 935 tysięcy koron, Danja 358 tys. koron, Szwajcarja 73 tysiące franków szwajc., Francja 912 miljonów franków, Włochy 75 miljonów lirów, Anglja 4 milony funtów szterl. — W ciągu roku ubiegłego państwo polskie żadnych nowych kredytów nie zaciągnęło.

Podwyższenie taryfy pocztowej. Z dniem 15-go lutego taryfa pocztowa została bardzo znacznie podwyższoną, bo o 200 procent. — List zwyczajny do wagi 20 gr. kosztuje obecnie 300 mk., ponad 20 gr. 600 mk., — list polecony do wagi 20 gr. 600 mk., ponad 20 gr. 900 mk., kartka pocztowa 150 marek, najniższa opłata druków 30 mk. Przekazy: od każdych 10 tysięcy marek 50 mk., i od przekazu opłata manipulacyjna 200 marek.

Ustawa o sadzeniu drzew przy drogach. — Weszło w życie rozporządzenie Minist. Robót Publ. w sprawie sadzenia i utrzymywania drzew przy drogach publicznych. Zarządy dróg publicznych winny w ciągu roku ułożyć szczegółowy program stopniowego obsadzania drzewami dróg im powierzonych. Rozporządzenie przewiduje ostre kary za niszczenie drzew przydrożnych.

Od dnia 26. lutego została zmienioną cena emisyjna obligacyj 8 proc. państwowej pożyczki złotej a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto wartość złotego polskiego 8500 mk., wobec czego cena obligacji 10 tys. marek i 10 złotych pol. wynosi 85 tysięcy marek, a cena obligacji 50 tysięcy marek i 50 złotych pol. 425 tysięcy marek.

Nowe znaczki pocztowe. W ostatnich dniach wypuszczono nowe znaczki pocztowe wartości 200, 300, 400, 500 marek.

Komunikat Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego.

Dnia 12-go marca 1923 r. w Lublinie rozpoczną się **8-mio dniowe kursy dla pracowników w Kołach Młodzieży Wiejskiej**, organizowane przez Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej w Lublinie.

Na program kursu złożą się następujące przedmioty:

1) Organizacja Młodzieży Wiejskiej.
2) Praca w Kołach.
3) Metody pracy.
4) Nuka o Polsce współczesnej.
5) Nauka o Państwie.
6) Nauka o Samorządzie.
7) Instytucje społeczne na terenie wsi:
   a) Kółka Rolnicze
   b) Straże Ogniowe.
   c) Domy Ludowe.
   d) Kooperatywy Spożywcze i Wytwórcze.
8) Zasadnicze wiadomości z nauki rolnictwa i hodowli.
9) Ratownictwo (pomoc w nagłych wypadkach).
10) Teatr amatorski.
11) Śpiewy.
12) Introligatorstwo.
13) Czytelnictwo i bibljotekarstwo.
14) Gry i zabawy ruchome.

Uczestnicy Kursu zbiorą się w niedzielę dnia 11-go marca b. r. najpóźniej do godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ulicy Szopena 15 m. 5 III piętro w celu wspólnego udania się na Mszę Świętą, po której nastąpi zwiedzanie miasta.

Początek wykładów w poniedziałek dnia 12. marca o godzinie 9-tej rano. Kurs zakończony będzie wieczornicą dnia 19-go marca b. r.

Koszta wysłuchania kursu wraz z noclegami, opałem i światłem wynoszą 5.000 marek (pięć tysięcy). Żywność należy przywieźć ze sobą, celem zmniejszenia wydatków na utrzymanie.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacji Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej — Lublin, ul. Szopena 15 mieszkanie 5, telefon 137.

Co słychać nowego?

Z okupowanego Zagłębia Ruhry. — Francuzi w dalszym ciągu walczą z oporem Niemców. Sąd wojenny 128-mej francuskiej dywizji skazał burmistrza miasta Oberhausen na 3 lata więzienia za niedostarczenie gazu i elektryczności na dworzec kolejowy. Za podobne przekroczenie skazany został dyrektor elektrowni na 5 miljonów marek grzywny, a burmistrz innego miasta na 2 lata więzienia i 10 miljonów marek kary. — Policję niemiecką Francuzi rozbrajają i usuwają. — Agitatorów i opornych urzędników niemców wysiedlają poza granice terenu okupowanego. — Wogóle położenie Francuzów jest trudne, jednak dają sobie radę i łamią opór Niemców.

Rada Ambasadorów przyznała Kłajpedę Litwie. — Konfrerencja ambasadorów postanowiła przyznać Litwinom prawa suwerenności nad terytorjum Kłajpedy przy jednocześnem nadaniu temu terenowi praw autonomji i ustaleniu zasad dotyczących transportu morskiego i rzecznego oraz organizacji portu.

O jedno ministerstwo mniej. — Wobec uchwały sejmowej rząd przystąpi do skasowania Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które przyłączone zostanie do Ministerstwa Koleji.

Wywóz żywności bezwzględnie zakazany. Na posiedzeniniu Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, a następnie na posiedzeniu Komisji do walki z drożyzną uchwalono bezwzględny zakaz wywozu żyta, pszenicy, owsa, bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, mięsa, tłuszczów i wędlin za granicę.

Również przyjął Komitet ekonomiczny wniosek w sprawie udzielania kredytu samorządom przez współudział w masowych zakupach żywności, które będą sprzedawane po nizkich cenach.

Podwyższenie opłat kolejowych o 100 proc. Min. Kolei komunikuje: Wskutek gwałtownego wzrostu drożyzny zamierzona pierwotnie podwyżka z mocą od 1 marca br. tylko dla taryf towarowych okazała się niedostateczną dla pokrycia niedoboru. Z tego powodu zmuszone było Min. Kolei podnieść o 100 proc. od powyższego terminu również taryfy osobowe i bagażowe.

Masowy wywóz cukru zagranicę. Pisma warszawskie donoszą, że rząd, nie chcąc wywoływać więcej zwyżki i tak już wysokich cen na zboże chlebowe wstrzymał wywóz za granicę żyta, przeznaczonego na zapłacenie sprowadzonych w zeszłym roku sztucznych nawozów, natomiast — zwrócił się do przemysłowców cukrowych o odpowiednią ilość cukru na wywóz. Cukrownicy oddali do dyspozycji rządu 15000 ton cukru po cenie krajowej.

Produkaja cukru zapowiada się tak pomyślnie, że wedle obliczeń kół zainteresowanych można było wyeksportować około 200.000 ton. Później jednak obliczenia te okazały się zbyt optymistyczne, wskutek czego rząd pozwoli na wywóz tylko 95000 ton Eksport tak poważnej ilości nie wywoła jednak braku cukru w kraju. Cukrownie rozporządzają takiemi zapasami, że mogą zapewnić zaopatrzenie ludności w cukier aż do przyszłej kampanji, w takich ilościach, jak w roku ub.

Ażeby uchronić kraj od chwilowego braku spowodowanego spekulacją, rząd ustalił przy udziale Rady Naczelnej cukrowniczej zasady racjonalnej gospodarki cukrem, polegające na wypuszczaniu na rynek ilości cukru nie większych, niż wymaga tego konsumcja.

Zajęcie pasa neutralnego przez władze polskie odbyło się w dniach 15. i 16. lutego. — Partyzanci litewscy stawiali tu i ówdzie zbrojny opór; był on jednak bezskuteczny i spowodował tylko kilka ofiar w ludziach.

ROLNICTWO.

O niektórych przesądach i zabobonach ludu wiejskiego.

Śród mieszkańców wsi rozpowszechnione są niektóre przesądy i zabobony, które w XX wieku stanowczo nie powinny mieć miejsca; pomijając wiele takich zabobonów o strachach, wilkołakach i t. p., chciałbym w niniejszym artykule poruszyć tylko te przesądy, które dotyczą **leczenia zwierząt domowych,** albowiem przesądy te w smutny sposób odbijają się na kieszeni samych posiadaczy zwierząt, przyprawiając je nie tylko o męczarnie, ale i o ciężką chorobę.

Jednym z najbardziej popularnych zabobonnych zabiegów leczniczych jest t. zw. **zdzieranie paskudnika.** Pod nazwą „paskudnika" lud wiejsk

rozumie t. zw. trzecią powiekę, czyli fałdę zasuwalną, która znajduje się w wewnętrznym kącie oka u zwierząt i służy do oczyszczania oka z kurzu i drobnych ciał obcych, jakie do oka dostaną się. **Obecność tej fałdy zasuwalnej jest rzeczą zupełnie normalną**, jeżeli czasem występuje wyraźniej — to skutkiem opuchnięcia, spowodowanego zapaleniem, co jednak w żadnym razie nie pozwala na jej wydzieranie lub wycinanie, gdyż w ten sposób kaleczy się niebezpiecznie oko i sprawia się zwierzęciu okropne męczarnie.

„Kłucie myszy" jest to przekłuwanie gruczołów podusznych u koni, co ma leczyć kolkę! Jest to zabobon niesłychanie głupi, boć przecież kolka jest to choroba żołądka i kiszek, a nie gruczołów podusznych, i kłuciem tym koniowi nie pomoże się, a sprawia się wielki ból.

„Sprawianie koni" polega na kłuciu ostrem narzędziem podniebienia dla usunięcia obrzęknięcia podniesienia i poprawienia koniowi apetytu! Jest to zabobon nawet niebezpieczny, gdyż można przebić większe naczynie krwionośne i spowodować niebezpieczny krwotok; koń z pokaleczonem podniebieniem jeść wcale nie może, a gdy nastąpi zagojenie — to, wygłodzony, zabiera się chętniej do jadła — ztąd przesąd o skuteczności tego „sprawiania", które powinno być zaniechane!

„Drapanie nozdrzy" gwoździem, patykiem lub paznokciami przedsiębrane bywa, jako środek leczniczy przy kolce u koni lub wzdęciu u bydła. Naturalnie operacja ta nie tylko wspomnianych chorób nie leczy, a przeciwnie sama sprowadzić może rany i ropienie w nozdrzach, powodujące sapanie i utrudniony oddech.

„Wyrzynanie gruczołów podszczękowych", stosowane przez znachorów wiejskich w celu wyleczenia zołzów lub nosacizny, jest bardzo niebezpieczne i szkodliwe, a zupełnie bezcelowe, gdyż ani zołzy, ani nosacizna nie są chorobą gruczołów, a opuchnięcie ich przy tych chorobach jest tylko jednym z objawów choroby.

„Naprawianie nóg" stosowane dla wyleczenia kulawizny, polega na gwałtownem prostowaniu chorej nogi, na przywiązywaniu jej postronkiem do kawałka deski lub na zmuszaniu zwierzęcia do skakania na chorej nodze.

Tego rodzaju operacje zwykle tylko powiększają kulawiznę i szkodzą koniowi.

„Puszczanie krwi" przy każdej chorobie jest stanowczo szkodliwe i powinno być zaniechane. Istnieje bardzo mało chorób zwierzęcych, przy których w samym początku skutkuje puszczenie krwi, to też operacja ta dziś nie znajduje zastosowania przy prawidłowem leczeniu zwierząt, a pozostała tylko w ciasnych głowach wiejskich znachorów.

Ten krótki opis przesądów w leczeniu zwierząt wystarczy, aby raz na zawsze odstręczyć od znachorów tych rolników, którzy dotąd udawali się do nich po poradę.

Bohdan Janiszewski.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Tak było przed pół wiekiem.

(Dokończenie).

— Proszę pani!

— A co, Jagusiu? — Spytała pani Felicja, wychodząc ze swego pokoju.

— Kisiel czeka.

— A czegóż on chce?

— Nie chciał powiedzieć — tłómaczyła młoda powiernica pani, które nie tylko doglądała mleka i piekarni wraz z całą czeladzią, ale jako wierna i nadzwyczaj przywiązana dziewczyna dzieliła wszystkie niemal troski pani.

— Powiedz mu, aby wszedł.

Za chwilę wprowadziła Jagusia chłopa, starego już, średniego wzrostu, który z pod siwych, krzaczastych brwi dobremi patrzał oczyma. Długie, z tyłu falami spływające włosy dodawały mu powagi, której nie psuła grzywka, równo przecięta nad czołem.

— Pochwalony Jezus Chrystus — pozdrowił panią Felicję, całując z czcią jej rękę.

— A z czem przychodzicie, Stanisławie?

Chłop zamiast odpowiedzieć obejrzał się na Jagusię, na otwarte drzwi.

— Zamknij drzwi, Jagusiu — domyśliła się pani.

Ale chłop nie był zadowolony jeszcze.

— Czemuż nie mówicie? — spytała pani.

— Kiej to za przeproszeniem pani dziedziczk baba wypaple wsyćko...

Uśmiechnęła się pani Felicja, ale, nie chcąc przedłużać rozmowy, kazała Jagusi wyjść.

— Teraz możecie już mówić. O co chodzi?

Chłop schylił się nad uchem pani i szeptem rzekł:

— Moskale bedom we wsi...

— Kiedy? — zawołała pani Felicja, zrywając się z fotelu.

— Jutro rankiem. Już są w Maluszynie.

— Oj, to bieda dopiero, to bieda!

— Pani bieda — nasa bieda — pocieszył ją z prostotą — co potrza, my pomożem.

— Wy wiecie, o co mi chodzi? — mówiła już spokojniej.

— Wiem, — dlategom przysedł...

— Cóż ja zrobię?

— Ha, niech go pani dziedziczka mnie da, byle nichto nie wiedział, bo jak zwąchajom Moskale, to i mnie bedzie koniec i jemu.

— Wzięlibyście? — spytała rozpromieniona pani Felicja.

— Jo tyz Polak — odparł Kisiel, a jego postać wyprostowała się w tej chwili i jakby urosła.

— Niech wam Bóg zapłaci. Ale Jagusi muszę powiedzieć, bo ona i tak wie o wszystkiem.

Przywołana Jagusia aż zbladła, gdy dowiedziała się o Moskalach. Ale rychło odzyskała odwagę, gdy posłyszała o tem, że Kisiel przechowa tymczasowo rannego.

W kilka godzin nie było już powstańca we

dworze. Zabrał go do siebie chłop i, ukrywszy w stercie zboża, gdzie wymościł dla chorego legowisko sianem, poszedł spokojnie oczekiwać Moskali.

Rzeczywiście nazajutrz, ledwo dzień się robić począł, zjawiła się sotnia kozaków; lecz — o, dziwo — chwilę tylko zabawiwszy i mało spłądrowawszy dwór, poszli dalej, nie doszukawszy się powstańców, tylko zamiast nich zabrali trochę srebra dworskiego, kosztowności, jadła i napoju stąd i z chat wiejskich.

Dopiero po południu zjawił się Kisiel wesoły, zadowolony ze siebie i, ucałowawszy rękę pani, pytał z dumą:

— Niech wam to Pan Bóg nagrodzi, bo ja nie mogę — szepnęła z rozrzewnieniem pani, całując głowę starego.

Potem usiedli, a Kisiel rozpromieniony opowiadał:

— Ze dworu i do mnie przyszli. Oprowadzam ich po chałupie, potem w stodole byli, wsystkie wozy przeglądnęli, wrescie do chlewa za przeproseniem pani dziedziczki idą. A ja im na to: Cego sukacie? — Buntowszczykiw — odpowiada ten tłusty oficer. — A gdziezby ja ludzi do chlewa pchał? — mówię im. Oni nic, tylko „atwari, atwari“, — więc śmieję się z nich, ale otwieram. Potem pośli do sterty zboża. We mnie aż dech zaparło, bo tam był on. Oficer patrzy na mnie i pyta, czy tu niema. A ja mu na to: Tutaj twardo lezeć, toćbym już siana nie załował. I pośli, prose pani dziedziczki, do siana, stratowali mi, zabrali trochę, ale nakoniec i sami odeśli.

— Ja wam siano oddam — podchwyciła pani Felicja.

— A cóz to, prose pani dziedziczki — oburzył się Kisiel — a ja obiecuje pani oddać te pierścionki złote i śrebne łyzki, co pobrali? Pani bogatej wzieli złoto, mnie biedakowi siano, — kazdy, co mógł, dał. A toćby sprawiedliwości na świecie nie było, jakby pani dziedziczka jesce dopłacać miała.

— Chciałam wam wynagrodzić, bo przezemnie może była u was rewizja, wyście chorego wzięli.

— O! — zakrzyknął chłop — ja go wzion, bo mnie pani dziedziczka jak innych, ucyła, ze my tyz Polaki; ładnaby to była nagroda dla pani dziedzicki, jakby ja jesce zapłaty chciał za to, co mój psi obowiązek...

I rozsierdził się staruszek bardzo, aż mu ręce się trzęsły stare, spracowane.

— Niechże już będzie zgoda — mówiła rozpromieniona pani Felicja powstawszy, a jej wysoka, szczupła postać do powały zdawała się sięgać, a jej czarne oczy, jak gwiazdy, zdawały się świecić tem szczęściem, że taki chłop i taki Polak był w jej wsi. Z niekłamanym zapałem uścisnęła obu rękami tę spracowaną dłoń chłopską, a w duszy modliła się, by więcej jemu było podobnych.

Po jego wyjściu przed Jagusią wylała ogrom swego szczęścia.

— Wiesz, Jagusiu — mówiła — ten Kisiel to taki dzielny chłop, taki dobry, że nie znajdzie mu równego. Obraził się, gdym mu chciała wynagrodzić stratę, poniesioną przez rewizję. Takich nam więcej...

— A pewnie, proszę pani dziedziczki! — kto widział brać co za usługę, oddaną bliźniemu, do tego powstańcowi. On, jak brat, nam blizki.

— Nawet nie marzyłam, że Kisiel taki...

— To przez panią dziedziczkę!

— Dużo u nas jeszcze złego — ciągnęła jakby do siebie pani Felicja — dużo jeszcze chwastów rośnie, ale przecież dobre ziarno wschodzi, i jeśli Bóg siewcom siać pozwoli, jeśli ich ziarna będą silne, jeśli potrafią koło nich chodzić, to przecież przyjdzie jaśniejsze jutro. Powoli wstajemy z upadku, powoli dźwigamy się z niemocy, ale przecież przybywa nas. Ten chłop to już prawdziwy obywatel, który przed służbą publiczną się nie cofnie, który nie pożałuje grosza dla Polski, choć biedny sam i nędzą zgnębiony. Byle ich coraz więcej było, oby o wszystko szare mrowie wstało, tak potężne duchem i tak ofiarne, jak ten Kisiel jest!... Dziś on wyjątkiem... może przecie da Bóg, że za lat szereg inni, niż on, będą wyjątkami. Oby dał Bóg, oby dał...

*
* *

Milczący wrócił Petrymusz do swej zagrody pod Samborem. Nie płakał ani rozpaczał, nawet bolu w nim znać nie było. Raźno jął się pracy i, jak przedtem, nim w walkę poszedł krwawą, chodził za pługiem cichy, milczący, zgarbiony. Zastał zagrodę zrujnowaną, bo od pioruna spłonęła mu w połowie chata, a jedno z dzieci poparzone umarło. Ale i tą wieścią się nie zmartwił, nawet przeciwnie, jakby poweselał trochę, gdy mu jeszcze opowiedziano, że stało się to najwyżej w dwa miesiące po jego odejściu. Dnia dokładnie nie umieli mu podać, ale on odczuł to i zrozumiał, że widać Bóg przyjął jego ofiarę, że wysłuchał jego prośby, bo dał zwycięstwo w tej strasznej bitwie, a z poświęconej mu zagrody i oddanych mu dzieci — połowę przyjął. Więc ucieszył się właściwie ten chłop prosty, bo i miał się czego cieszyć. Jeśli dotąd kiedy myślał, iż Bóg nie bardzo się czuje zadowolony wylaną krwią, to teraz widział jasno, iż Bóg o krzywdę całego narodu pozwala upomnieć się z bronią w ręku, że dał ludziom życie, by niem mądrze rozporządzali, by nie zmuszali drugich przez lata nasyłanej niedoli i ucisku do chwytania za broń i zabijania ich w krwawych bitwach.

I rozumiał, że Bóg zostawił go w swem miłosierdziu nieskończonem, by przypomnieć, że nie tylko na polu walki trzeba służyć Ojczyźnie, nie tylko wymaga ona ofiary z krwi serdecznej, ale i z dnia każdego, z sumiennej pracy, z tego, co dla chłopa najcięższego: z pieniędzy ciężko zebranych.

Kiedy więc nieraz wyśmiewali go sąsiedzi, że porwał się z motyką na słońce, opowiadał im oblężenie Częstochowy na wzór, opowiadał ową pierwszą bitwę jego albo tak mówił:

— Patrzałem ja na trupy powstańców i widziałem prawie tylko młodych ludzi. A przeciw nam stawali chłopcy bez wąsów, ale szli też siwi oficerzy i dobrze już po czterdziestce żołnierze. A u nas w oddziale ja jeden byłem starszy. Pytałem swoich, skąd oni. I znów ja jeden byłem z Galicji, z pod Austrjaka, ja jeden na tylu ludzi. Reszta wszyscy byli z pod Moskala. A przeciw

nam szli kozacy z Ukrainy, z nad Donu, szli Czerkiesy i wojska z Kaukazu, — a przecie wiecie, że Rosja potężna, my słabi. Ale jeszcze wam gorszą rzecz powiem: mnie samego chcieli chłopi wydać w ręce Moskali. Bo taka u nas ciemnota, tacy my głupi! W naszym oddziale dwóch nas było chłopów z kurnej chaty, zresztą wszyscy to młodzież szlachecka. I powiedzcie, czy mogło się udać powstanie?

— Poco zaczynali? — rzucił ktoś.

— A jak ciebie obdzierają z ubrania, potem z koszuli, wreszcie skórę zaczynają ci ściągać, tobyś stał spokojnie?

— Niechby próbował kto! — odezwały się groźne głosy.

— Próbowali, próbowali — mówił z goryczą Petrymusz — i udało się. A wy jeszcze idziecie i całujecie tę rękę, która was ze wszystkiego obdarła. Idźcie, idźcie, daleko zajdziecie, jeszcze przeklinajcie tych, co wam lepiej chcieli zrobić!

— Kto mnie chciał lepiej zrobić? — posypały się pytania.

— Ci, co tam ginęli za was... Dzieciuchy prawie, a lepiej rozumieli swoją rzecz. Biedne chłopaki ginęły setkami, a przecie nie ustępowali, bo myśleli, że starsi przyjdą, że chłopy też przyjdą.

— A nam poco?

— A jakby była wolność, tobyś brał, psia krew! — rozzłościł się już na dobre Petrymusz. — Jakbyśmy byli wywalczyli swobodę, to żaden z wasby się nie wyniósł, niktby nie uciekał pod rządy zaborców, ale cieszylibyście się z nami, choć nikt z was palcem nie ruszył. Radośnieby wam było, gdyby podatki dla was szły, nie dla obcych. Prawda? A teraz, psia krew, zamiast żałować, żeście najcięższy grzech spełnili, jeszcze przeklinać chcecie! Kogo? Chyba siebie samych! Bo wyście wydali na śmierć tamtych młodych chłopców, wasze było prawo iść o ziemię swoją się bić, a wy teraz jeszcze coś śmiecie mówić, kiedyście cały ciężar zwalili na cudze barki, kiedyście do szeregów posłali najmłodszych, bo lepiej za piecem siedzieć! Żebyście jeszcze na jedzenie i na broń przynajmniej dali pieniądze! Toć my głodem przymierali, korzonkami się karmili nieraz, a broń miał każdy taką, jaką przyniósł. Kiedy poco wam było od siebie dawać pieniądze, wybyście jeszcze wzięli, Oj, mówię wam, proście Boga, aby wam przebaczył, aby wam dał synów takich, którzy nie podobni będą do ojców, ale, jak przyjdzie hasło: do broni! to staną wraz bez swarów, bez kłótni i bez długiego namysłu.

Umilkł Petrymusz, a chłopi oczy spuscili, bo poczuli już że prawdę mówił.

— Aleś się rozsierdził Jantek — przerwała milczenie Magda.

— Pewno, żem się rozsierdził. Człowiek zrobił, co do niego należało, a ci jeszcze drwią. Wiecie — ciągnął do nich zwrócony — nawet Magda, którą trudno przekonać, przecie uwierzyła, że nie powinna mnie była zatrzymać. Ale cóż, dużo takich kobiet było, któreby nie zatrzymywały, ale wysłały na wojnę mężów? A przedtem, kiedy jeszcze Polska była, matka synowi własnemu na konia siadać kazała, gdy była potrzeba, męża tylko pytała się, skoro wieść przyszła o wojnie, czy zaraz rusza, czy na drugi dzień dopiero; a teraz — ledwo kilkaset naliczyłbym Polek, które powstaniu sprzyjały i wspomagały je! I Magda uwierzyła, że Polsce służyć trzeba, że ma każdy czuć wdzięczność dla tej, z której roli, jakby dziecko z piersi jej, pożywienie dobywa dla siebie. Prawda, Magda?

— Juści — odparła rezolutna kobieta, a on głowę spuścił i zadumał się.

Wtedy jeden z chłopów podniósł się i, podchodząc do niego:

— Kumie — rzekł — nie gniewajcie się już, a w zgodzie żyjcie z nami. My was nie rozumieli.

— Jać się nie gniewał — tłómaczył się Petrymusz — jeno mi markotno, że tak się powoli buduje Polska, a my sami niezgodni i nierozumiejący z pomocą jej nierychło przyjdziemy.

— Daj Bóg doczekać inaczej pójdzie...

— To z pewnością — zerwał się Petrymusz — nam nie dociekać wyroków Boskich, ale służyć trza, a krew nigdy na marne nie pójdzie. Patrzcie!... ja był w tej wojnie, ja widział, że przegrana, nie, jak wy, słyszał tylko, a przecie mówię: przegramy dziś, jutro, pojutrze, a taki musimy wkońcu zwyciężyć! I tak wierzę, i daj Boże, doczekać, by to jak najprędzej przyszło! A teraz pracować, pracować ciągle, by nas tysiące w ordynku na służbie krwawej stanęły — nie lenić się, a pracować codziennie!

Wesoły kącik.

W sądzie.

Sędzia: Czy skazany wyrok przyjmuje?

Skazany: Jużci muszę, bo go pewnie nikt za mnie nie przyjmie.

W aptece.

— Proszę pana aptekarza pół funta psiego sadła.

— Na cóż wam to potrzebne?

— Ha, na babę.

— Co?

— Mówią, że jak się babę psiem sadłem wysmaruje, to lepiej pilnuje.

OGŁOSZENIA:

MITLUK ŁUKASZ z Radostawu zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Chełmie 1 X 1920 r. za L. 92.

KRYSZCZUK ALEKSANDER z Radostawu zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Chełmie 1/X 1920 r. za L. 135.

ZIELENIAK STANISŁAW z Łaskowa zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Hrubieszowie.

WŁADYSŁAWOWI CIEĆKOWI rocznik 1902 skradziono tymczasowe świadectwo demobilizacyjne.

ANTONI KORENDO rocznik 1889 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

JÓZEF ROMANOWSKI rocznik 1899 zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 16 park ciężkiej artylerji.

MAKSYM BUDŹ rocznik 1895 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

DEMJAN MARCZUK rocznik 1893 zgubił kartę kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

MIKOŁAJ ONYŚKO uczeń I-go kursu zgubił legitymację szkolną wydaną 8 IX 1922 r. za L. 424 przez Państwową szkołę mierniczo-drogową w Kowlu.

MAKSYM OPEJDA rocznik 1902 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

ANDRZEJ SEMENIUK rocznik 1891 w Czortowicach gm. Moniatycze zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

DANIŁO GRZYB rocznik 1894 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

ARTYMON ŁUBOCKI rocznik 1888 w czasie pożaru spaliła się karta powołania wydana przez P. K. U. Hrubieszów.

JAN ZMARKO rocznik 1898 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 4-ty pułk Legjonów w Kielcach.

JAN BOJCZUK rocznik 1885 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

MARCIN BOGUCKI rocznik 1890 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

PIOTR ŁUSZCZUK rocznik 1895 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

JAN STANKIEWICZ rocznik 1890 zgubił kartę powołania wydaną przez poborową komisję w Hrubieszowie.

JAN JASTZĘBSKI rocznik 1895 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

FAJGIEL MOSZKO z Modryńca zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

ANTONI WOŁKOTRUB rocznik 1896 zgubił kartę zwolnienia wydaną przez szpital wojskowy w Płocku.

PIOTR NOWOSAD rocznik 1888 zgubił kartę powołania wydaną prez P. K. U. Hrubieszów.

ALEKSANDER FEDONIUK rocznik 1895 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 12 pułk Ułanów podolskich.

STANISŁAWOWI SEWERIN rocznik 1895 skradziono tymczasowe zaświadczenie wydane przez 40 pułk piechoty Bataijonu wartowniczego we Lwowie.

STEFANOWI GUZIO rocznik 1895 skradziono kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Chełm.

JAN RUDCZUK rocznik 1902 zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

JAKÓB ZEN rocznik 1892 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Zamość i dowód osobisty.

ELJASZ OPEJDA rocznik 1898 skradziono kartę demobilizacyjną wydaną przez 8 pułk Legjonów w Lublinie.

JÓZEF SZNAJDERMAN rocznik 1892 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów i przepustkę wydaną przez Magistrat m. Hrubieszów.

LEZMA JAN z Radostawu zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 0,513.280 i 2,894.461.

WALUTA:

1 dolar amerykański	49.000 Mkp.
1 funt szterlingów angielskich	230.000 „
1 frank francuski	2.400 „
1 korona czeska	1.200 „
1 marka niemiecka	2 „

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . . Mk. 600
„ z przesyłką pocztową . . . . „ 750
Numer pojedyńczy . . . . „ 120

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 8000; $^{1}/_{2}$ strony Mk. 5000; $^{1}/_{4}$ strony Mk. 3500; $^{1}/_{8}$ strony Mk. 2500; $^{1}/_{16}$ strony Mk. 1500. — Drobne ogłoszenia 40 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 400 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 20. od wyrazu — najmniej Mk. 200

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego